

TADEUSZ PISKOR

PUŁK. SZTABU GENER.

SYSTEM TRÓJDZIELNY W ORGANIZACJI WYŻSZYCH JEDNOSTEK WOJSKOWYCH

WYDANIE NOWE ROZSZERZONE I UZUPEŁNIONE



Eigentum
Heeresarchiv - Zweigstelle
Danzig

WARSZAWA — 1920.
GŁÓWNA KSIĘGARNIA WOJSKOWA.

ZZ-135/85 / 5/4.00

~~BIBLIOTEKA~~
Dywizjonu Żand. Wojsk. №2
~~WŁOSZCZAK~~

BIBLIOTEKA WOJSKOWA
2 Dyonu Żandarmerii

14365/II



309 7114

~~Eigentum
Berechtigto - Zueigstelle
Bibliothek~~

Zakłady Graficzno-Wydawnicze „Książka”
Warszawa, ul. Moniuszki № 11. Tel. 190-93.

PRZEDMOWA DO NOWEGO WYDANIA.

Wojna światowa była początkiem wielkiego przewrotu dziejowego, który w naszych oczach dokonywa się; proces zmiany trwa, drogi jego i formy końcowe rysują się na horyzoncie dziejów niewyraźnie i nieuchwytnie; brak nam historycznej perspektywy przy ocenie dzisiejszych wypadków, następujących szybko jedno po drugim. Wydaje się, że wojna była jak gdyby tylko bodźcem, który wyzwolił ze stanu spoczynku siły społeczne za pomocą ciężkiej i krwawej operacji, po której państwa powrócić do równowagi nie mogą.

Stare formy pękają; największe potencje militarne runęły, nowe powstają na ich gruzach; czynione są gorączkowe i różnorakie próby stawiania zrębów nowego państwa i jego ramienia zbrojnego — armji na nowych podstawach, bądź też odbudowy rzeczy starych.

Świat cały stąpa naprzód, często po omacku, błądzi, szuka nowych dróg wyjścia z krytycznej sytuacji, wytworzonej przez kilkoletnią wojnę, wojnę wielką i straszną w swych skutkach. Europa znajduje się pod brzemieniem wielomiljardowych długów przy jednoczesnem zniszczeniu i zużyciu materialnem, jakiego dotąd żadna wojna i żadna zawierucha w dziejach nie spowodowały.

*Postawione w tych warunkach sztaby muszą usilnie i twórczo pracować, by sprostać swemu zasadniczemu zadaniu — zorganizowania obrony państwa i jego niezależności, mając jako wytyczne z jednej strony psychiczne przeme-

czenie wszystkim, co związanem jest z wojną i z wojskiem dalej nowe kierunki pacyfikacyjne i chęci przeprowadzenia demilitaryzacji Europy, z drugiej zaś strony licząc się z nieuregulowanymi dotychczas międzypaństwowymi stosunkami — jako z wynikiem niedociągnięć traktatu pokojowego, na skutek czego dawne prawo pięści znajduje w świecie i nadal największy posłuch i uszanowanie oraz przysparza przyjaciół. Zatem aż do nowego ukształtowania się stosunków międzypaństwowych obowiązywać będzie nadal stara zasada: „si vis pacem, para bellum“.

Doświadczenie wojny obecnej i na ich podstawie osnute przewidywania muszą też wskazywać, w jakim kierunku ma iść praca nad budową armji, by sprostać ona mogła czekającym ją w przyszłości bojowym zadaniom.

W takich warunkach system oparty na oszczędności, na redukcji w czasie pokojowym armji do minimum — do kadr tylko, wreszcie na możliwości wyzyskania maximum sił narodu przy mobilizacji szybkiej i sprawnej — byłby najlepszym środkiem wyjścia z tego kłopotliwego położenia. System taki zarazem musiałby być korzystnym i pod względami taktycznym, operacyjnym oraz organizacyjno-mobilizacyjnym.

W trudnej sytuacji, spotęgowanej wielką wojną na wschodzie i pogotowiem na innych granicach, buduje Polska swą armję; dokonano w ciągu niespełna półtora roku kolosalnej pracy twórczej na polu militarnem. Chodzi o to, by ta praca dokonywana w trudnych okolicznościach doprowadziła nas do dodatnich i trwałych wyników.

Poglądy, jakimi mają być podstawy organizacyjne naszej armji, ścierają się; miały one już swój wyraz w kilkakrotnej zmianie systemu organizacyjnego przy poszukiwaniu najlepszego rozwiązania problemu organizacji armji. Śmiem twierdzić, iż dalecy jesteście obecnie od idealnego stanu pod tym względem, że czekają nas na tem polu liczne jeszcze przebudowy. Dlatego dyskusja nad zasadami i systemami organizacji armji winna być otwartą, by oświecić cały szereg kwestji niejasnych, wątpliwych bądź rysujących się tylko i by dać wreszcie w tym kierunku inicjatywę.

Te względy skłaniają mnie do ponownego opublikowania rozprawki, umieszczonej w zeszycie II „Bellony“ z r. 1918, kiedy kwestje przez nią poruszane miały li tylko charakter teoretyczny ze względu na okupację niemiecką

i niemożność budowy wojska polskiego. Treść rozprawki wzbogaciłem doświadczeniami wojny obecnej oraz próbami czynionemi już obecnie przez różne państwa w dziedzinie organizacyjnej w pogoni za idealnem jej rozwiązaniem. Sądzę więc, że ukazuje się ona na czasie i przyczyni się może choć w drobnej części do prób rozwikłania zawitych kwestji, związanych z budową organizacyjną naszej młodej, dzielnej armji.

Warszawa, w lutym 1920 r.

Nie licząc się narazie z istniejącym i przyjętym powszechnie podziałem oddziałów na jednostki taktyczne i operacyjne, dla uniknięcia nieporozumień i dla zakreslenia ram, w których rozważania moje odbywać się będą, zaznaczam na wstępie, że pod ogólną nazwą *wyższej jednostki wojskowej* rozumiem pułk, brygadę, dywizję, korpus.

Wybór pewnego systemu organizacyjnego, któryby odpowiadał w zupełności różnolitym i nieraz sprzecznym sobie wymaganiom, jest rzeczą nader ważną i trudną zarazem. Stopień rozporządzalności materiałem żołnierskim i jego poziom kulturalny, obfitość kadr oficerskich i podoficerskich, możliwość ich szybkiego uzupełnienia, liczebność ogólna wojska i ludności, wreszcie narodowościowe, geograficzne, finansowe i gospodarcze stosunki danego państwa — oto są zasadnicze czynniki, które w decydujący sposób wpływają na powstawanie i wzajemne ustosunkowanie się wyżej wymienionych jednostek wojskowych. Obok tych warunków, istniejących podczas okresu przygotowawczego do wojny — podczas pokoju, istnieje cała kategoria czynników występujących podczas wojny, czynników natury bojowej. Do nich należą: stosunki rozkazodawcze, ruchliwość danej jednostki, dostateczna jej samodzielność i wytrzymałość bojowa, a obok tego możność łatwego wyżywienia, transportu i rozmieszczenia.

Cały ten splot warunków i przyczyn wpływa na przyjęcie takiego systemu organizacyjnego, któryby najlepiej odpowiadał stosunkom istniejącym w danym państwie. Jednakowoż pamiętać należy, że chcąc mieć dobrze zorganizowaną i wartościową obronę państwa — wojsko, główny nacisk kłaść trzeba na drugą kategorię czynników, t. j. dążyć

należy do zadośćuczynienia w pierwszym rzędzie wymaganiom bojowym w dziedzinie organizacji. Nie da się to jednak w istocie w całej pełni przeprowadzić. Z powodu sprzeczności interesów, wchodzących w grę w każdym państwie, rozwiązanie sprawy organizacji wojska, odbywać się musi w drodze mniejszego lub większego kompromisu. Różnorodność warunków życia poszczególnych państw wpływa też na niejednolite ukształtowanie się jednostek bojowych w tych państwach.

Prześledzenie w ogólnym zarysie historycznego rozwoju organizacji wojska, zbadanie różnic w systemach organizacyjnych państw europejskich z uwypukleniem ich dodatnich i ujemnych stron, wskazanie doświadczeń wojny w tej dziedzinie oraz prób obecnie przedsięwziętych — da nam możliwość wysnucia wniosków ogólnych, dotyczących się systemu organizacyjnego, który odpowiadałby najlepiej stosunkom polskim.

I.

Aż do czasów Fryderyka Wielkiego nie zdawano sobie dokładnie sprawy z doniosłości posiadania pewnego systemu organizacyjnego dla rozwoju wojska i działań wojennych. Szczupłość wojsk, istniejących w wiekach XVII i XVIII w porównaniu ze stanem obecnym, oraz mała przestrzeń, na której rozgrywały się poszczególne ówczesne „walne rozprawy”, pozwalały na całkowite opanowanie wojska bezpośrednio przez jednego człowieka — wodza naczelnego. W jego rękach koncentrowała się władza. On dla każdego wypadku z osobna z ogólnej rozporządzalnej masy piechoty, jazdy i artylerji tworzył oddziały, wskazywał im cele, dawał im dowódców. Dowódcy pododdziałów zmieniali się zależnie od woli tego wodza naczelnego. On krępował samodzielność podwładnych, wymagając jedynie ślepego wykonywania rozkazów. Szybki i niezłożony przebieg ówczesnej bitwy pozwalał w pewnej mierze na taki bezład organizacyjny i brak ustalonych stosunków rozkazodawczych.

Dopiero Fryderyk Wielki zaprowadza w tym chaosie pewien ład organizacyjny. Zaczyna on stosować nową metodę walki — *taktykę linearną połączoną z manewrem*. Taktyka ta polegała na takim ugrupowaniu wojska w marszu jakoteż i na spoczynku, aby było ono zawsze w pewnym

określonym szyku gotowe do walki, a mianowicie: cała piechota uszykowana była w dwóch rzędach, z których każdy rozpadał się na dwa skrzydła, chronione przez oddziały jazdy. Artylerja częściowo pozostawała przy oddziałach (działa bataljonowe), częściowo zaś była w bezpośrednim rozporządzeniu wodza naczelnego (artylerja pozycyjna). Prócz tego była wysuwana straż przednia (awangarda), oraz wydzielano rezerwę, której siłę główną przeważnie stanowiła jazda. Wydzielenie straży przedniej pozwalało Fryderykowi na przeprowadzenie pod jej osłoną w tajemnicy manewru, polegającego na związaniu nieprzyjaciela jednym skrzydłem, podczas gdy drugie wspomóżone rezerwą, dążyło całą masą i rozpędem do rozbicia nieprzyjaciela. Rezerwa zwiększała więc zdolność manewrową wojska Fryderyka.

Stosowanie manewru w taktyce linearnej było związane już z pewnem usamodzielnieniem podległych dowódców, a więc było ono pierwszym krokiem naprzód na drodze rozwoju dzisiejszego rozkazodawstwa i podziału wojsk. Jednakowoż taki podział wojsk, oraz obdzielenie ich dowódcami z pośród tych, którzy stali do rozporządzenia przy osobie wodza naczelnego, nie były to zjawiska stałe: panowała tu do wolność, regulowana oddzielnie od wypadku do wypadku.

Dopiero wystąpienie na widownię dziejową wielkich rewolucyjnych armji francuskich wpłynęło na zaprowadzenie stalszego systemu organizacyjnego, aby przez to ująć masy w formy wojskowe. Już w roku 1788 Francja podzieloną została na 21 dywizyjnych okręgów wojskowych. Każdy okręg winien był wystawić po kilka pułków piechoty i jazdy. W r. 1792 armje francuskie rozpadają się na dywizje, skład ich jednak co do liczby i rodzaju oddziałów był regulowany każdorazowo w zależności od położenia i zadania. W roku 1796 we Włoszech rozporządzał Napoleon czterema dywizjami piechoty, każda po 4—5 półbrygad, t. j. pułków, dwiema dywizjami jazdy i rezerwą artyleryjską. W ciągu działań wojennych na włoskiej ziemi organizacja ta ulegała częstym zmianom, zależnie od nasuwających się potrzeb. W takich wypadkach tworzył Napoleon ad hoc grupy i oddawał je pod rozkazy wybranych generałów. Jeszcze bardziej nieustalone stosunki panowały u przeciwników Napoleona, w szczególności u Austriaków. Aczkolwiek państwa koalicyjne, wzorując się na Napoleonie, zaprowadziły u siebie podział armji na dywizje, to jednak siła i skład ich

były zupełnie przypadkowe. A więc w dziale organizacji panował jeszcze duży zamęt.

Napoleona dopiero uważać należy za twórcę organizacji wojskowej w dzisiejszym rozumieniu. Przez niego stworzone zasady do dzisiaj w głównych zarysach dotrwały. Do kampanji 1805 roku danem mu było przepracowanie organizacyjne swej armji. Mianowicie ujął on ją w jednostki większe o charakterze operacyjnym—w korpusy, nadając przez to ich dowódcom znaczniejszy w porównaniu z poprzednimi czasami — stopień samodzielności; jednak w dalszym ciągu pod względem inicjatywy operacyjnej, a również taktycznej byli skrępowani. Podpułk. służby francuskiej W. de Heusch¹⁾ tak charakteryzuje pracę Napoleona w zakresie ustalenia norm rozkazodawczych: Napoleon „stworzył korpus nie dlatego, by dać swym marszałkom szersze pole do inicjatywy, lecz by im zostawić pewną niezależność w wykonywaniu jego rozkazów”. „Znał on do głębi charakter i zdolności swych współpracowników i regulował w tym stosunku skład powierzonych im dowództwu oddziałów jakoteż zadania. Gdy chodziło o wykonanie zleceń strategicznych, związanych z oddaleniem się na pewien czas z pod jego kontroli, wtedy Napoleon dawał szczegółowe instrukcje“...

W roku 1806/7 „Wielka Armja“ liczyła już 7 korpusów piechoty i rezerwę jazdy. Korpus składał się z 2—3 dywizji, te zaś z dwóch brygad po dwa pułki piechoty. Prócz tego do każdej dywizji dołączono po 2—3 pułki jazdy (brygada) i po dwie baterje. Bezpośrednio od dowódcy korpusu uzależniony był pułk lekkiej piechoty. Organizacja ta nie była stosowaną z bezwzględną jednolitością. Przykładem może być największy korpus armji francuskiej, zostający pod rozkazami Davout'a:

- | | | | |
|------------------|--------------------|------------|-------------|
| 1. dyw. piechoty | liczyła 5 pułk. p. | 1 lekki p. | i 1 baterje |
| 2. dyw. piechoty | „ 4 „ „ | 2 „ | „ |
| 3. dyw. piechoty | „ 4 „ „ | 2 „ | „ |

brygada jazdy lekkiej w sile trzech pułków.

Jazda francuska rozpadała się na 2 lekkie brygady, 4 dywizje dragonów i ciężkie dywizje (kirasjerzy) po 4—6 pułków i po 3 działa. Całością dowodził Murat.

¹⁾ De l'initiative à la guerre et de l'emploi des réserves tactiques—Paris—str. 13 i następn.

Do wojny z Rosją 1812 r. Napoleon w zasadzie nie zmienił organizacji, powiększył jedynie liczbę korpusów oraz ich siłę (2—5 dywizji) w zależności od talentów ich dowódców. Wielka Armia 1812 roku, jeżeli nie liczyć pomocniczych korpusów, składała się z korpusu gwardji, 10-ciu linjowych pieszych i 4-ch kawaleryjskich. Łączna suma wynosiła około 600,000 ludzi, 180,000 koni i 1250 dział. Wszystkie korpusy, jako też potężna rezerwa artyleryjska, uzależnione były wprost od Napoleona. Jako nowość występuje przy tej organizacji i rezerwa artyleryjska w składzie każdego korpusu. Podlegała ona bezpośrednio dowódcy korpusu. Nowość ta była taktyczną koniecznością: przez wprowadzenie w decydującym momencie i miejscu masy artylerji do boju zyskiwało się rozstrzygnięcie. Korpusy kawaleryjskie liczyły po 3 dywizje (ok. 10—12 tysięcy koni), przez co stanowiły masy tak trudne do działania, ruchu i wyżywienia, iż Napoleon nie mógł należycie wyzyskać ich do osłony skrzydeł, przesłaniania i wywiadów.

Rozkazodawstwo w tej potężnej lawinie ludzi i koni stało na bardzo pierwotnym szczeblu. Wszystko koncentrowało się w rękach samego Napoleona. I tylko genialności jego przypisać należy, że ta cała maszyna mogła w pewien sposób funkcjonować. Jednakże złe strony koncentracji dały się szybko odczuć. Marszałkowie i generałowie napoleońscy, przywykli do roli wykonawców i nie mając sztabów przygotowanych zawczasu do pracy wojennej, nie czuli się na siłach do prowadzenia „detachements” lub grup samodzielnie działających, o ile tego zachodziła potrzeba. Było to wynikiem braku szkolenia indywidualności i inicjatywy w operacjach. „Na polu bitwy cesarz kierował wszystkim osobiście”¹⁾. „Już w roku 1809 zwiększenie obszaru pola bitwy i liczebności wojsk zaangażowanych w akcję utrudniło możliwość osobistego dowodzenia. Thiers dodaje, że „Napoleon nie mógł więcej ani widzieć wszystkiego, ani kierować wszystkim osobiście, był on zmuszonym oprzeć się na swych adjutantach”. Gdzie brakło w rozstrzygającym momencie Napoleona lub wyraźnego jego rozkazu, tam zwykle następowała porażka jego marszałków.

„Aljanci w r. 1813 zdawali sobie jaknajdokładniej sprawę z tego, co znaczyła obecność samego Napoleona na

¹⁾ Podpułk. W. de Heusch, str. 19 i następne.

polu bitwy; dlatego przyjęli zasadę, by ustępować przed nim, a bić jego marszałków, samodzielnie działających“¹⁾)

Wina leżała jednak nie w nich samych, lecz w niewyrobieniu w nich zdolności do kierowania samodzielnymi oddziałami, oraz w składzie bojowym wojska. Rosnąca w liczbę armja dla dobrego użycia i pracy wymagała decentralizacji. Napoleon czuł to i we wrześniu 1813 r. uskarżał się, iż gdzie jego niema, tam marszałkowie ponoszą tylko porażki.

„Inicjatywy w rzeczywistości nie improwizuje się; winna ona być owocem starannego wyszkolenia i wychowania“¹⁾.

W ciągu XIX st. zasady organizacyjne Napoleona zostały przyjęte przez jego przeciwników i dalej rozwinięte. Największy postęp w tym kierunku widać u Niemców, którzy wnieśli do organizacji dużo systematyczności. Oni zasympilowali maksymy napoleońskie ze swoistą systematycznością i starannością. Przykładem tego może być II Korpus Kleist'a w r. 1813. Składał się on z czterech brygad, a mianowicie:

IX brygada	10 1/2	baonów	4	szw.	1	bt.
X	10	„	4	„	1	bt.
XI	10 1/2	„	6	„	1	bt.
XII	10	„	2	„	1	bt.

oraz rezerwy artyleryjskiej (8 bt.) i kawaleryjskiej (28 szw. i 2 bt.). Brygady w tej organizacji odpowiadały zatem co do siły słabym dywizjom, wyposażonym we wszystkie rodzaje broni. Przez zorganizowanie w korpusach rezerwy artyleryjskiej i kawaleryjskiej stały się te ostatnie jednostkami zdolnymi do przeprowadzenia samodzielnego boju, a więc operacyjnymi.

Każda wojna wysuwała wady organizacyjne, dawała nowe doświadczenia, powodowała konieczność zmian i uzupełnień w organizacji wojska. Zarzucano stopniowo dowolność składu dywizji i korpusu, oraz dorywczość przy wyznaczeniu dowódców; starano się przeprowadzić w całym wojsku uznany za dobry skład bojowy (*ordre de bataille*). „*Ordre de bataille*“ jest pierwszym stopniem i główną podstawą tego zbawiennego metodyzmu, który na wojnie jak ruch wahadła reguluje sprawę“²⁾.

¹⁾ Podpułk. W. de Heusch, str. 19 i następne.

²⁾ Clausewitz.

W szczególności wojny: włoska 1859 r., austriacko-pruska 1866 r. i francusko-niemiecka 1870 — 1871 r. dały dużo doświadczeń i materiału. Pierwszeństwo w dziedzinie organizacyjnej przeszło w ręce Niemców dzięki talentom ich wojskowych, w szczególności zaś Moltke'go. Oni stali się mistrzami. Dlatego korzystnym będzie zapoznanie się z zasadami organizacji wojska, przedłożonymi przez Moltke'go królowi pruskiemu w roku 1868 w specjalnym memorjale.

Zasady te są następujące:

- 1) rozczłonkowanie armji na równe co do siły i składu korpusy;
- 2) z wyłączeniem jazdy korpusnej ujęcie głównych sił jazdy w samodzielne dywizje, uzależnione wprost od Naczelnego Dowództwa Armji.
- 3) usunięcie pojęcia „ogólnej rezerwy kawaleryjskiej“, a oddanie jazdy na usługi wywiadów strategicznych;
- 4) skasowanie „rezerwy artyleryjskiej“, uformowanie natomiast artylerji korpusnej, podległej wprost dowódcy korpusu;
- 5) zatrzymanie na stałe utworzonych w czasie pokojowym korpusów.

Reorganizacja armji pruskiej, przeprowadzona po roku 1866, odniosła pełny sukces w wojnie 1870—1871 roku. Każdy korpus składał się z dwóch dywizji, ta zaś obejmowała: 12 baonów piechoty, ewentualnie „strzelcy“ tworzyli trzynasty baon. 1 pułk jazdy dywizyjnej w sile czterech szwadronów, 4 baterje artylerji pieszej, 1 oddział sanitarny i 1—2 kompanje techniczne z lekkim parkiem mostowym.

Prócz tego wprost od dowództwa korpusu uzależnione były: 6 baterji, ujętych w pułk artylerji polowej, 5 artyleryjskich i 4 piechotne kolumny amunicyjne, kolumna pontonowa, takory, szpitale, pociągi prowiantowe, piekarnie i t.p. Trzy—cztery korpusy łączyły się w armję. Dywizja jazdy, a było ich sześć, liczyła 30 szwadronów. Dzięki temu, że dywizje i korpusy niemieckie były jednostkami zgranymi i w sobie skończonymi, improwizowanie armji i grup już w ciągu samej wojny 1871 r. wydawało dobre rezultaty, choć się i tutaj bez tarć nie obeszło. Ta podstawa organizacyjna armji niemieckiej—dywizja i korpus—przetrwała aż do wojny obecnej, jeśli nie liczyć oczywiście zmian, wywołanych naturalnym rozwojem broni, artylerji i technicznych oddziałów. Francuzi nie posiadali tak dokładnego i syste-

matycznie przeprowadzonego podziału. Tam w dalszym ciągu z masy piechoty i jazdy wydzielano korpusy i armje, w szczególności w drugim okresie wojny. Dorywczość tworzenia jednostek bojowych i nieregulowanie stosunków rozkazodawczych (bitwa pod Spichenen) srodze się na dowództwie francuskim zemściły.

Pouczającym przykładem będzie również porównanie stosunków organizacyjno-rozkazodawczych w wojnie rosyjsko-japońskiej 1904/5 r. System organizacyjny japoński odbiegał od przeciętnego typu europejskiego, gdyż jednostką operacyjną był tam nie korpus, lecz dywizja złożona z dwóch brygad po dwa trzy bataljonowe pułki. Oprócz tego w skład dywizji wchodziły: pułk jazdy w sile trzech szwadronów, pułk artylerji w sile sześciu baterji po 6 dział, batalion pionierski i w zasadzie rezerwowa brygada (6. 1. 2.)¹⁾. W ciągu wojny z brygad tych tworzone dla pewnych działań dywizje, bądź też występowały one jako samodzielne jednostki. Godnym podkreślenia jest fakt, że rezerwowa brygada japońska była wyposażona na stałe w artylerję i jazdę, chociaż w skromnym zakresie; zyskiwała ona możliwość samodzielnego działania. Razem więc siła dywizji japońskiej wynosiła: 18. 4. 8. Oprócz dywizji piechoty Japończycy posiadali dwie samodzielne brygady jazdy po 8 szwadronów każda i dwie brygady artylerji po trzy pułki. Brygady te dołączone były w całości do poszczególnych armji japońskich, które składały się z 2 — 4 dywizji piechoty i kilku rezerwowych brygad. W ciągu całej wojny związki dywizyjne są prawie zawsze zachowywane. Dowódcy japońscy przestrzegali usilnie zasady nienaruszalności związków pokojowych, posilkując się w razie niezbędnej potrzeby w pierwszym rzędzie rezerwowymi brygadami.

W przeciwieństwie do tej prostoty w organizacji armji japońskiej (jeśli nie liczyć dość zawiłej organizacji tyłów, co wywołane było brakiem dobrej i gęstej sieci dróg i połączeń w Mandżurji) spotykamy u Rosjan ciągłą improwizację jednostek, zarówno dla celów taktycznych jak i strategicznych, oraz zmiany w dowództwie. To z konieczności wywołać musiało zamieszanie oraz zanik zaufania do kierownictwa. Tworzenie „detachements” (np. wyprawa gen. Stackelberga pod Wafangou. gen. Zasulicza nad Jalu, raid

¹⁾ (6. 1. 2.) oznacza 6 bataljonów, 1 szwadron 2, baterje.

gen. Miszczenki na Inkou i t. p.) było w modzie u Rosjan. Również tworzenie rezerwy strategicznej w walkach mukdeńskich było znamienne dla Rosjan. W ciągu wojny gen. Kuropatkin przegrupowuje i przeorganizowuje podległe mu wojska dwa razy—przed Laojanem i przed Mukdenem: wyniki są znane. Rwanie stałych związków, mieszanie oddziałów, nieuregulowane i często naruszane z góry stosunki rozkazodawcze—oto przyczyny rosyjskich porażek.

II.

Z tego pobieżnego zestawienia rozwoju organizacji wojska wynika, że skład bojowy był zawsze wynikiem taktycznych i operacyjnych poglądów swej epoki, uzależnionych od warunków geograficzno-gospodarczych i od stanu techniki wojennej. Dlatego też celowo przeprowadzony skład bojowy daje w ręce wodza potężny środek walki i jest jednym z czynników zwycięstwa.

Z doświadczeń wojen minionego stulecia i wojny rosyjsko-japońskiej dadzą się wysnuć pewne wnioski, które znalazły całkowicie zastosowanie w wojnie światowej, a mianowicie wnioski o tem, jaką powinna być organizacja wyższych jednostek wedle dzisiejszych pojęć, a mianowicie:

1. Przejście ze stanu i organizacji pokojowej na stopę wojenną winno być łatwe, a prace mobilizacyjne, oraz tworzenie nowych formacji proste.

2. Pokojowe związki rozkazodawcze powinny być o ile możliwości zachowane: w ciągu wojny unikać również należy zmian tak w samej organizacji, jak i w składzie jednostek.

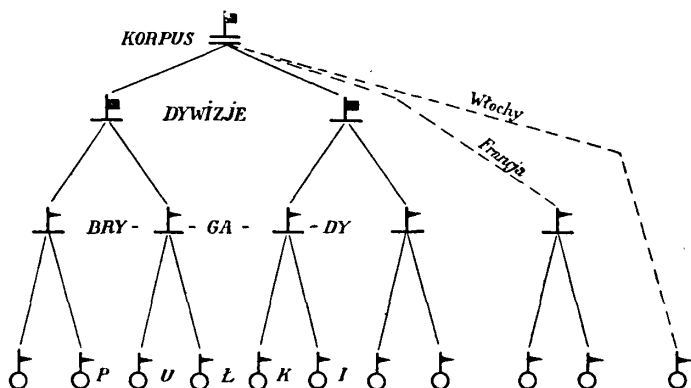
3. Tworzyć trzeba takie ciała wojskowe (korpusy, ewentualnie dywizje, które byłyby dostatecznie duże co do liczebności, składu i siły, aby mogły samodzielnie rozwiązywać nasuwające się zadania; byłyby to więc jednostki operacyjne. Z drugiej jednak strony powinny one być tylko tak duże, aby ich sprawność bojowa i ruchliwość (w szczególności przy marszach po jednej drodze) oraz ujęcie ich rozkazodawcze nie wywoływały tarć i trudności.

4. Skład i organizacja tych jednostek winny być jenorodne.

5. Pod rozkazami jednego dowództwa można skupiać tylko taką ilość jednostek, aby dowodzenie nimi było do

osiągnięcia przy istnieniu stosunków rozkazodawczych przejrzyste ułożonych i nacechowanych dużą samodzielnością podkomendnych.

Zachodzi teraz pytanie, w jakim stopniu poszczególne państwa europejskie odpowiedziały tym wymaganiom? Dla dania odpowiedzi rozpatrzmy się w przytoczonej tablicy, która przedstawia nam schematycznie skład bojowy korpusów: francuskiego, włoskiego, austro-węgierskiego, niemieckiego i rosyjskiego z uwzględnieniem jednostek do pułku włącznie, ale w odniesieniu do czasów przedwojennych i do piechoty tylko. Piechota „królowa bitew” — nie utraciła swej wartości jako zasadniczy rodzaj



Tablica Nr. 1.

broni. Pomimo wysunięcia w obecnej wojnie kolosalnych zdobyczy na polu techniki wojennej (miotacze min i płomieni: gazy duszące, samoloty atakowe, tanki i t. d.), oraz zastosowanie niepraktykowanych dotychczas mas artylerji najrozmaitszych typów i kalibrów — piechota pozostała nadal na swym piedestale: postawiono jej jednak większe wymagania tak co do jej zdolności fizycznych, jakoteż „morale”. Ona nadal jest tą „force vive”, która rozstrzyga

¹⁾ We wszystkich rozumowaniach mam na myśli pułk o trzech baonach, jako najdogodniejszy dla celów bojowych. Pułki czterobałjonowe są zabytkiem, istniejącym jeszcze w Austrii i Rosji ze względu na brak kadr podoficerskich i oficerskich, oraz taniość.

o zwycięstwie. Dlatego też mówiąc o organizacji wojska wogóle, piechotę przede wszystkim trzeba mieć na względzie.

Z załączonej tablicy Nr. 1 widać, że stosunki rozkazodawcze (podział jednostek), przeważające w organizacji wojsk europejskich, przed wojną były oparte na *systemie dwudzielnym*; a więc korpus, dywizja, brygada i pułk ¹⁾ mają się do siebie jak 1:2:4:8, to znaczy, że każdemu przełożonemu dowództwu w zakresie korpus — pułk podlegają dwie tylko jednostki. A więc z chaosu rozkazodawczego i organizacyjnego czasów Fryderyka, kiedy wódz rozkazywał wprost wszystkim składowym częściom swej armji, najdowolniej zestawionym, poprzez reformy Napoleona który wniósł pewien ład organizacyjny, a przede wszystkim przez utworzenie operacyjnej jednostki — korpusu — wytknął nowy kierunek rozwojowi form wojskowych, doszliśmy w przededniu wojny obecnej do przeciwległego końca, do granicy, do której mógł doprowadzić podział, t. j. do systemu dwudzielnego. System ten udoskonalił się, przeszedł próbę ogniową zwycięsko (1870, 1904/5) i stał się prawie powszechnym. Lecz poza dobrymi stronami, które niezawodnie posiada, a w pierwszym rzędzie poza zasługą zaprowadzenia norm stałych w miejsce dowolności w dziedzinie organizacyjnej, tak zgubnej w życiu wojska, system ten ma znaczne wady w porównaniu z *systemem trójdzielnym*, który jako forma lepsza staje się już spadkobiercą dwudzielności w wojsku.

Dodatnią stroną systemu dwudzielnego jest to: 1) że w całej rozciągłości i konsekwencji przeniknął do organizacji i życia armji. Do niego dostosowały się urządzenia i zakłady pomocnicze i system wyżywienia; do niego również przywykli oficerowie. 2) Daje on niezawodnie łatwość opanowania oddziału (tylko dwie jednostki podkomendne) nawet dla ludzi posługujących się jedynie rutyną, nabytą w ciągu długoletniej służby, w czasie pokojowym. Ale nie można dostosowywać organizacji wojska do zaśniedziałych umysłów, przeciwnie, winno się brać pod uwagę ludzi przeciętnie uzdolnionych; codzienne życie armji winno jak przez sito przesiewać materiał oficerski; „dobór naturalny“ zastosowany być tu winien w całej pełni, choć tak trudnym jest on do przeprowadzenia w warunkach pokojowych. „Trudno jest w czasach pokojowych zdobyć sąd o uzdolnieniu

osób powołanych do dowództwa: pozornie świetne zdolności wodza, zupełnie słusznie podziwiane na manewrach, podróżach ćwiczebnych i studjach operacyjnych, mogą całkowicie zawieść na wojnie¹⁾. Wojna dopiero jest sprawdzianem istotnych wartości kierowniczych i bojowych korpusu oficerskiego. Licznych przykładów pod tym względem dostarczył początek wojny obecnej, np. Rosja i Austria zmuszone były gruntownie przeprowadzić „odmłodzenie kadr oficerskich” na niższych, a w szczególności na wyższych szczeblach hierarchji wojskowej. „Korpus oficerski powinien być młodszym i świeżym, a to osiągalne jest przez stosunkowo szybką zmianę stanowisk, zapewniającą oficerowi w stosunkowo młodym wieku możliwość działania w samodzielnym i odpowiedzialnym zakresie²⁾).

3) Wreszcie przy systemie dwudzielnym dywizja posiada większą siłę uderzenia (4 pułki wobec 3 przy systemie trójdzielnym). Jednak wobec charakteru nowoczesnej wojny, jako wojny mas ludzkich i wobec rzadkiej naogół sposobności powierzania samodzielnym operacyjnie zadań dywizji (przytem prowadzona obecnie przez nas wojna na wschodzie nie może być miarodajną dla przyszłości pod względem luźności frontu i płynącej stąd samodzielności dywizji) chodzi raczej o to, by uczynić z dywizji poręczne narzędzie dyspozycyjne w rękach wyższego dowództwa, a więc dowódcy korpusu; korpus zaś przy systemie trójdzielnym jest silniejszym o jeden pułk w porównaniu z systemem dwudzielnym, czyli że i względ na większą siłę uderzenia odpada.

Wady natomiast systemu dwudzielnego w porównaniu z trójdzielnym są bardzo znaczne, przede wszystkim *w odniesieniu do sztabów*.

Każde dowództwo składać się musi z pewnej liczby oficerów i szeregowców; im wyższe tem stan liczebny jest naogół większy. Wedle norm przedwojennych dla pułku, brygady, dywizji i korpusu stanły ludzi³⁾ wynosiły w cyfrach 60—80—100—330. Jeśli uwzględnimy znaczne zwiększenie w czasie wojny oddziałów służby łączności, znajdujących się przy sztabach bezpośrednio, to odpowiednie cyfry wzro-

1) v. Beseler — Soldatenberuf, Berlin 1912, Mittler u. S. str. 35.

2) v. Beseler — tamże str. 34.

3) Wedle stanów austriackich; niemieckie są mniejsze.

sną 80—100—180—350, co razem uczyni dla korpusu 1750 ludzi, w tem około 185 oficerów. Utrzymanie zatem tak licznych sztabów (15, t. j. sztab korpusu, 2 sztaby dywizyjne, 4 brygadowe i 8 pułkowych), które są wynikiem systemu dwudzielnego, pociąga za sobą znaczne koszty, obciążające nieproporcjonalnie ogólny koszt utrzymania wojska. Przy stanie wyżywienia korpusu 40,000, same sztaby od pułku wzwyż wyniosą znaczny odsetek—4, 5, który wzrastać będzie bardzo szybko przy jednoczesnym spadku stanu liczebnego korpusu w czasie działań wojennych (zabici, ranni, jeńcy, chorzy, maruderzy). Jednakowoż sprawa kosztów musiałaby ustąpić na plan dalszy, gdyby system dwudzielny był koniecznością dla pracy sztabów; tak jednak nie jest. Liczne i przepełnione sztaby powodują rozpanoszenie się lenistwa i wygody na wojnie, opóźnienie pracy wskutek zbyt dużej ilości szczebli pośrednich (droga służbowa), wytwarzają wreszcie specjalny typ „oficera sztabowego” w ujemnem znaczeniu, niemającego nic wspólnego z frontem i jego potrzebami. Taki oficer jest roślinką cieplarnianą, a nawet więcej—pasożytem na zdrowem ciele organizmu wojskowego. Im mniej sztabów, tem pracują one sumienniej i intensywniej, tem bardziej są one związane z wojskiem, tem łatwiej zyskują sobie zaufanie tego wojska. Pod tym względem specjalnie tradycje polskie, potwierdzone niestety tak jaskrawo i w wojnie obecnej, nakazywałyby na przyszłość dużą ostrożność i umiarkowanie przy tworzeniu sztabów. Małe sztaby wymagają od oficerów dużo pracy, inicjatywy i samodzielności, wyrabiają więc tęgich wojskowych. Powodując się zatem względami pieniężnymi, moralnymi i bojowymi musimy oddać pierwszeństwo systemowi trójdzielnemu przy organizacji sztabów. Zamiast stosunku 1:2:4:8 otrzymamy stosunek 1:3:9. Przy rozważaniach tych liczę się z tem, że t. zw. dowódcy piechoty w dywizji trójdzielnej nie będzie: pułki piechoty będą podlegały wprost dowództwu dywizji. Stąd wynika:

1) przy systemie trójdzielnym mamy mniej o dwa sztaby (13) przy jednoczesnem zwiększeniu ilości pułków—9 zamiast 8; zwłaszcza zmniejszy się ilość wyższych dowództw, gdyż zamiast 7 (cztery brygadowe, dwa dywizyjne i jedno korpusne), będziemy mieli przy systemie trójdzielnym tylko 4 (korpusne i trzy dywizyjne). Z tego jednak wynika potrzeba posiadania tęgich generałów na czele.

2) ilość sztabów przypadająca na pułk przy systemie dwudzielnym wynosi $15/8 = 1,875$, zaś przy systemie trójdzielnym $13/9 = 1,444$, a więc mamy w ostatnim wypadku 23% oszczędności na sztabach;

3) system trójdzielny wyklucza jedno ogniwo w rozkazodawstwie, t. j. zamiast korpusu, dywizji, brygady i pułku, mamy korpus, brygadę, pułk. Stąd znów płynie większe zbliżenie się sztabów do całości wojska.

W jeszcze silniejszym stopniu występuje wadliwość systemu dwudzielnego w dziedzinie taktycznej i operacyjnej — *przy wydzielaniu rezerw*. Bez rozrywania możliwe są tu jedynie kombinacje 1—1 i 2—0, przytem cyfry pierwsze oznaczają ilość jednostek w linii, cyfry drugie w rezerwie. Przy trójdzielności oddziału zyskuje się większą możność kombinacji: 1—2, 2—1, 3—0.

Zaletą składu bojowego jest jego giętkość, czego właśnie brak było zupełnie systemowi dwudzielnemu. Przy podziale wojsk (Truppeneinteilung) celem ustawienia grup do pewnych określonych celów taktycznych bądź operacyjnych, nie powinien być naruszany ich skład bojowy (Kriegsgliederung), przez co zapewnia się jednolitość i zgranie w działaniach. Na te niedomagania zwrócili już oddawna uwagę wojskowi pisarze niemieccy, dlatego też przytaczam poniżej ich najcharakterystyczniejsze zdania.

„Nie ulega żadnej wątpliwości — pisze pułk. Immanuel ¹⁾ że wydzielanie bojowe rezerwy przy dzisiejszym podziale możliwe jest tylko przez rozerwanie jednostek. Jeśli np. dowódca korpusu wydzieli silną rezerwę w składzie brygady piechoty, to ucierpi na tem dywizja, która połowę swej piechoty musi oddać; oczywiście poniesie ona szkodę nie tylko w swej sile bojowej, ale również i w swem znaczeniu jako jednostka bojowa. W tym samym stosunku narusza dowódca dywizji związek brygadowy, zaś dowódca brygady — pułkowy, aby utworzyć sobie niezbędną rezerwę”.

Wedle gen. Mosera ²⁾ przy systemie niemieckim „dowódca korpusu (w stosunku do swych dywizji) jest zawsze biorącym lub też dającym z kieszeni drugiego“, co jest zjawiskiem psychologicznie niekorzystnem. Wreszcie generał

¹⁾ Immanuel Taktik, M. I. str. 29.

²⁾ v. Moser — Die Führung des Armeekorps im Feldkriege, Berlin 1913 Mittler u. S., str. 108—109.

br. v. Freytag-Loringhoven¹⁾ dodaje: „Nigdy nie da się całkowicie uniknąć rozrywania związków, gdy istnieje dwudzielność dywizji i brygad, a u nas także korpusów. Tylko system trójdzielny może zaradzić złemu na dużą skalę, która dla wojny musi być miarodajną. W korpusie dwudzielność występuje szczególnie ujemnie, gdyż przy jakimkolwiek oddzieleniu jednej dywizji, druga ma dwóch dowódców—dowódcę dywizji i korpusu. Dlatego też nikt nie powątpiewa, że trójdzielność korpusu jest rzeczą samą w sobie pożądaną, ale należy z drugiej strony dodać, że nie jest ona łatwą do przeprowadzenia“.

III.

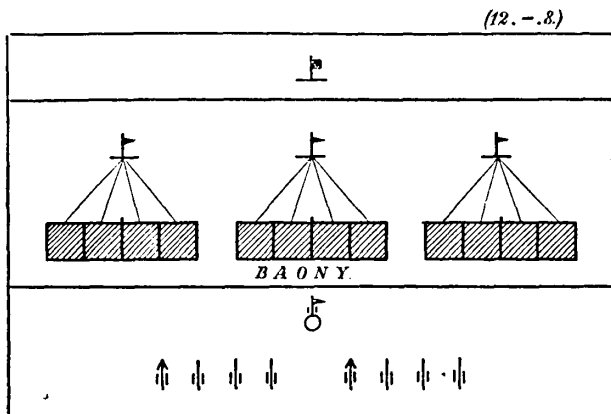
Nie poprzestano jedynie na samem stwierdzeniu zalet systemu trójdzielnego. Przeciwnie, już przed wojną spotykamy się z pewną działalnością w tym kierunku, z reformami częściowymi, bądź też projektami omawiającymi konkretne sposoby zastąpienia systemu dwudzielnego przez całkowitą lub stopniową zmianę. Na pierwszym miejscu stoi Anglja, która armię swą miała już przed wojną zorganizowaną, na podstawie trójdzielności. Mianowicie angielska dywizja piechoty składała się z trzech brygad, te zaś z czterech bataljonów ośmiokompanijnych.

System trójdzielny zastosowany był zatem w zakresie dywizja — brygada (patrz tablica Nr. 2) dalej jednak w dół organizacja nosi wybitne piętno angielskie, t. j. pułku, jako ogniwa organizacyjnego nie ma, natomiast brygada składa się z 4 baonów w normalnej sile około 1000 żołnierzy, rozdrobnionych na 8 kompanji. Jednak aż do reformy Kitchenera cała armja angielska składała się zaledwie z 6 dywizji, przeto organizacja ta nie mogła być miarodajną dla miljonowych prawie wojsk państw europejskich.

Niedogodności systemu dwudzielnego przy wydzielaniu rezerwy starali się usuwać częściowo Włosi przez dodanie dowództwu korpusu wprost trzybataljonowego pułku „Bersaglieri“, Francuzi zaś przez stworzenie rezerwowej brygady w sile 6 bataljonów (tablica Nr. 1).

¹⁾ Br. v. Freytag-Loringhoven — Betrachtungen über den r.-j. Krieg t. II. Berlin 1913, Mittler u. S., str. 117 — 118.

Niemcy w teorii postawili sprawę daleko szerzej, wysuwając sprawę korpusu o trzech dywizjach. W tej sprawie płk. Immanuel¹⁾ pisze: „Przez utworzenie trzeciej dywizji, złożonej wedle dzisiejszych zasad, nie usunie się całkowicie zła, istniejącego w korpusie. Zapewne, dowódca korpusu miałby w tej trzeciej dywizji do swego rozporządzenia siłę bojową, któraby mu zapewniła wpływ na wynik walki. Jednak przeciwko takiemu ujęciu sprawy przemawia to, że korpus o trzech dywizjach, będąc np. w związku armji, ograniczonym do jednej drogi, nie mógłby nadal wszystkich części wprowadzić do boju w tym samym dniu, gdyż długość kolumny marszowej wynosiłaby 36 klm., a mianowicie: czołowa dywizja wraz z ubezpieczającymi oddziałami 14 klm., pozostałe dwie dywizje —



Tablica Nr. 2.

po 11 klm. Zysk podziału na trzy dywizje wystąpiłby dopiero wtedy, gdyby przez inny podział sił można było istotnie skrócić głębokość marszową każdej dywizji“. General v. Moser²⁾ widzi wyjście z tej trudności przez „podział korpusu na trzy mniejsze sprawne dywizje, jak to obecnie wiele państw (np. Turcja) przyjęło przy nowym składzie swych armji“. Podział taki „byłby więc dla niemieckiego korpusu napewno wartościowym. Taka jednak przemiana

¹⁾ Immanuel — tamże.
²⁾ v. Moser tamże.

przy wielkości wojska niemieckiego połączona jest z tak stanowczą zmianą i tak wysokimi kosztami, że jej w porównaniu oczekiwać nie należy¹⁾.

Bardziej konkretyzuje swe projekty gen. br. v. Freytag-Loringhoven¹⁾. „Nasze dzisiejsze korpusy — pisze on — przedstawiają na jednej drodze głębokość 25 klm.²⁾”; jest to maximum, które może być umieszczone na jednej drodze, jeśli przemarsz ma być dokonany w jednym dniu. Nie można dlatego przekroczyć tej głębokości marszowej, nie naruszając jednocześnie ruchliwości armji. Francuzi starali się bezwzględnie usunąć dotychczasowe niedogodności dwudzielnosci przez to, że dołączyli do swych korpusów po rezerwowej brygadzie z 6 bataljonów; niedawno zaś zwiększyli oni rezerwowe kadry tych ostatnich do dywizji. Ponieważ nadto korpus francuski rozporządza jeszcze artylerją korpuśną, wobec tego dowódca korpusu może przy dotychczasowym składzie bojowym stale wydzielać rezerwę bez naruszania związków swych czynnych dywizji. Jednak przy takiej trójdzielnosci wysuwa się zła strona pod postacią istotnie zwiększonej głębokości marszowej. Dogodniej byłoby zastosować system trójdzielny w korpusie, zestawiając go z trzech słabszych dywizji, każda po 9 baonów i 6 baterji. Każda dywizja liczyłaby wtedy tylko jedną brygadę piechoty o trzech pułkach i jeden pułk artylerji o 6-ciu baterjach. Ponadliczbowa artylerja polowa, oraz artylerja ciężka mogłyby być jako artylerja korpuśna dołączone w czasie marszów do jednej z dywizji³⁾.

Inny znów projekt, mający na celu skrócenie długości marszowej korpusu trójdywizyjnego, wysunął Brensart v. Schellendorff³⁾. Wedle niego da się takie skrócenie osiągnąć przez „tworzenie bataljonów o trzech kompanjach”; przez to głębokość ogólnej kolumny marszowej zwiększy się nieznacznie przez powiększenie siły korpusu ze 100 do 111 kompanji. Ale bataljon w sile trzech kompanji, wskutek normalnych strat bojowych, marszowych i chorób, byłby za słabą liczebnie niższą jednostką⁴⁾ bojową.

¹⁾ Br. v. Freytag-Loringhoven — tamże.

²⁾ Tylko części bojowe.

³⁾ Dienst des Generalstabes, IV Aufl., str. 210.

⁴⁾ Odróżniam wogóle: a) niższe jednostki bojowe: pluton, kompanja i bataljon, b) wyższe jednostki bojowe: pułk, brygada, dywizja i korpus, c) związki: grupa i armja.

Tak więc pomimo wysuwanych różnych projektów, przeorganizowanie armji niemieckiej na podstawie trójdzielności nie nastąpiło przed wojną wobec trudności, związanych z tą kolosalną pracą, na co wskazał już gen. v. Moser. „I chociaż zarówno teoria, jakoteż praktyka — mówi Immanuel¹⁾ — przenosi system trójdzielny nad dwudzielnym, to jednak, ze względu na trudności urzeczywistnienia tego starego żądania, pozostanie tak, jak to jest prawie wszędzie obecnie“.

W przewidywaniu tych trudności gen. v. Moser²⁾ wysunął kompromisowy projekt, oparty na wzorach francuskich, „...dołączenie rezerwowej brygady piechoty do ruchomego korpusu byłoby i u nas, wedle mego zdania, warłe zastanowienia się. Musiałaby ona być w ten sposób zestawiona i złożona, aby odpowiadała całkowicie swemu celowi: być użytecznem narzędziem w rękach dowódcy korpusu. Dlatego musi ona być zdolną w wysokim stopniu do marszu i do boju. Ponieważ dowódca korpusu będzie ją stosował i wprowadzał do boju najczęściej w rozstrzygających punktach dla oskrzydlenia, przełamania, uderzenia, ewentualnie przyjęcia cofających się swych wojsk, przyczem często niezbędne będą pospieszne marsze, przeto od tej brygady wymaganem będzie stałe pełne energii i zręczne taktyczne zachowanie się. Z tego wynika, że ta rezerwowa brygada piechoty musi składać się z najmłodszych rezerwistów i być zestawiona z silnej kadry podoficerów i oficerów czynnych pod dowództwem doświadczonego generała służby czynnej. Tak zestawiona rezerwowa brygada przez dodanie do niej rezerwowej kompanji karabinów maszynowych stanowiłaby silny atut w rękach dowódcy korpusu, którego mu dotychczas brakło, lub który musiał dopiero tworzyć w rozstrzygającym momencie przez odjęcie jednemu lub obu dywizjonerom“.

Jednak z powodu wybuchu wojny światowej i ta połowiczna reforma urzeczywistnioną nie została. Konieczność szybkiej mobilizacji i działania w walce ruchowej na dwóch frontach nie pozwoliła Niemcom z chwilą wybuchu wojny na wcielenie w życie projektów organizacji trójdywizyjnej. Dopiero okres walk pozycyjnych, który od roku 1915 objął

¹⁾ Immanuel — tamże.

²⁾ v. Moser — tamże.

wszystkie fronty, pozwolił na organizowanie nowych formacji na tej nowoczesnej podstawie, a nawet na przekroczenie określonych przed wojną projektów, specjalnie w zakresie korpus — dywizja. Za podstawę nowych formacji przyjęto projekt gen. br. v. Freytaga-Loringhovea, zastosowany przez Niemców jeszcze przed wojną do armii tureckiej. Jednakowoż ze względu na trudności związane z pracami organizacyjnymi podczas wojny, Niemcy tylko w części oparli się na systemie trójdzielnym, a mianowicie tam, gdzie stwarzali nowe jednostki. Cały natomiast szereg dywizji, istniejących w czasie pokojowym zatrzymał przeważnie swą poprzednią dwudzielną organizację.

Podobne projekty powstały i u nas w początkach 1917 r. Podstawową jednostką armii polskiej, miała być „mała dywizja“ gen. br. v. Freytaga-Loringhovea, upośledzona tylko znacznie co do wyposażenia w artylerię, jazdę, o az w środki techniczne i gospodarcze.

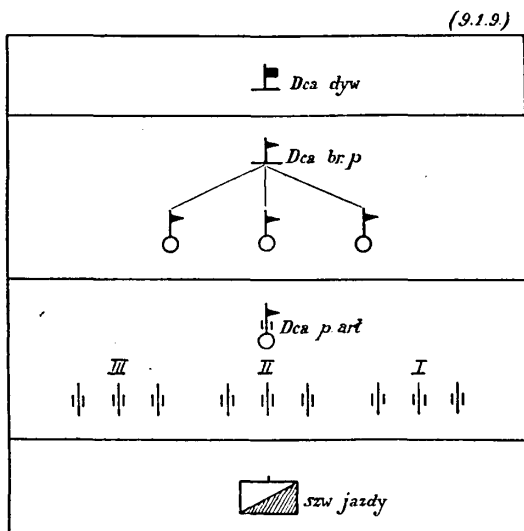
IV.

Wojna światowa poza Francją wciągnęła w wir działań Anglję, a wreszcie od wiosny 1917 r. Amerykę, t. j. państwa w ogólnem pojęciu amilitarne, opierające uzupełnienie swych nielicznych armii na podstawie ochotniczego werbunku; ani liczebność armii, ani też stan ich gotowości nie odpowiadał wymaganiom nowoczesnej wojny. Dlatego też musiano budowę armii zarówno angielskiej (plan Kitchenera), jak i amerykańskiej zaczynać od początku.

Francja po zwycięskim odparowaniu najścia Niemców w bitwie nad Marne'ą i po bezowocnym „course à la mer“ późną jesienią 1914 r. przystąpiła również do prac reorganizacyjnych, wykorzystując do tego okres względnej zaciśnięcia na froncie, spowodowany walkami pozycyjnymi, celem uzdolnienia swych wojsk do czekających je w przyszłości prac bojowych. Przystępując do tej kolosalnej pracy, Francja oparła się na systemie nowoczesnym, mianowicie na systemie trójdzielnym, wyposażając swą trzypułkową dywizję we wszelkie środki pomocnicze tak, że stawała się ona najmniejszą jednostką operacyjną, wystarczająca sama sobie. Zarazem uwzględniając dominujące znaczenie, jakie obok piechoty zyskała artylerja, kierownictwo francuskie dostosowało organizację tej broni w ramach dy-

wizji do piechoty w ten sposób, że trzem pułkom piechoty odpowiadały trzy dywizjony po trzy czterodziałowe baterje. Dzięki temu ułatwionem zostało wydzielenie dywizji mieszanych „detachements” z piechoty i artylerji. Następnie zarówno piechota jak i artylerja otrzymały fachowych dowódców taktycznych zależnych od dowódcy operacyjnego, od dywizionera. „Ordre de bataille” francuskiej trzypułkowej dywizji załączam na tablicy Nr. 3.

Anglja oparła się na dawnej swej zasadzie organizacyjnej, t. j. dywizja rozpadała się na trzy brygady, te zaś bezpośrednio na bataljony (4). Miast drobnych 8 kompanij formowano baony czterokompanijne w normalnej sile 1000 żołnierzy. Pułk, jako ogniwo taktyczne u Anglików nie istniał, był on tylko jednostką kadrowo - ewidencyjną w rodzaju naszych P. K. U. Dzięki takiemu systemowi organizacyjnemu dywizja angielska, choć w zasadzie oparta na systemie trójdzielnym liczyła 12 baonów wobec 9 francuskich. Artylerja dywizyjna składała się z pułku o dwóch czterobateryjnych dywizionach, baterje zaś z 6 dział. Wskutek tego przy przydzielaniu baterji do brygad piechoty zawsze trzeba było rozrywać związki taktyczne artyleryjskie: również niepraktycznem jest i to, że ilość baterji jest mniejszą od ilości baonów, co doprowadzić musi w pewnych okolicznościach do dzielenia nawet baterji ze szkodą oczywistą dla ich sprawności bojowej. Można było tego doskonale uniknąć przez zamianę baterji sześciodziałowych na czterodziałowe. Dywizja angielska jest podobnie uposażona



Tablica Nr. 3.

w artylerję jak francuska, t. j. 4 działa na baon z tą tylko różnicą, że *a)* 25% dział stanowią haubice polowe (11,75 cm.) i *b)* połówki posiadają kaliber (8,38 cm. większy od francuskich połówek (7,5 cm.)), a więc i skuteczność ognia jest znacznie większą.— „Ordre de bataille“ dywizji angielskiej załączam na tablicy Nr. 2.

Ameryka. W armji amerykańskiej, uposażonej najslabiej w kadrowy oficerski i podoficerski materiał, oraz nie posiadającej naogół dowódców z nowoczesną praktyką bojową w wielkim stylu, bądź też ze studjami teoretycznymi i praktyką manewrową, zatrzymano się na systemie dwudzielnym w piechocie, jako łatwiejszym do opanowania, zaś w artylerji na trójdzielnym. Jednak brygada artylerji amerykańskiej choć trzypułkowa, posiada dwa pułki polowe, odpowiadające brygadam piechoty, oraz pułk haubic ciężkich o dwóch dyonach, tak że znów dyon ciężki odpowiada brygadzie. Wyposażenie artyleryjskie jest bogatsze niż we Francji i Anglii, gdyż wynosi 4 armaty i 2 ciężkie haubice na bataljon. „Ordre de bataille“ dywizji amerykańskiej na tablicy Nr. 4.

Z armji tych trzech mocarstw ani armja angielska, ani też amerykańska nie może dla nas służyć za wzór, gdyż powstawały one w wyjątkowych okolicznościach dla nas wykluczonych (za morzem), a z chwilą zakończenia działań bojowych zostały prawie całkowicie zdemobilizowane, powracając do dawnego systemu ochotniczego zaciągu. Dlatego też należałoby się jedynie wzorować na systemie organizacyjnym francuskim, opracowanym na podstawie długich przedwojennych i wojennych doświadczeń, t. j. na systemie trójdzielnym.

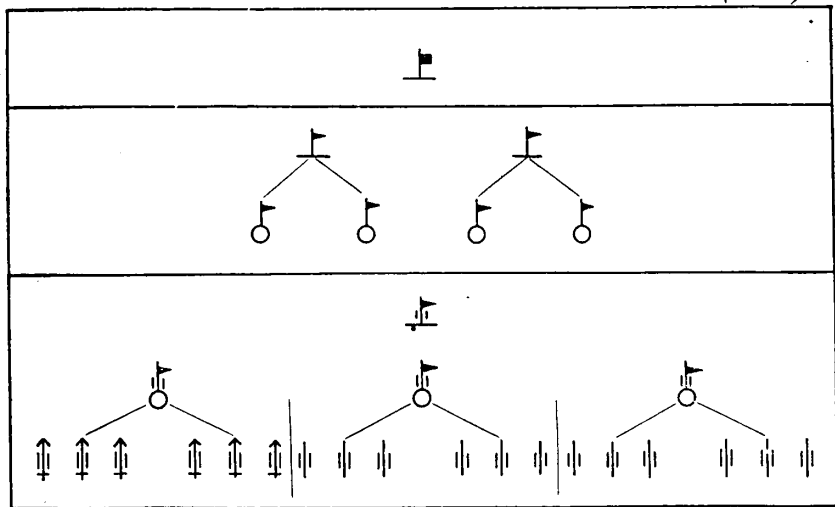
W armjach Entente'y dywizja była podstawową jednostką operacyjną, a nie korpus; ona posiadała wszystko potrzebne do życia codziennego i do boju. Dzięki temu korpus został znacznie odciążony, a całość wojsk zyskałaby niechybnie na ruchliwości i zwrotności, gdyby znów pod wpływem walk pozycyjnych nie przeładowano wojsk ciężką artylerją oraz środkami i urządzeniami potrzebnymi do życia i walki w okopach.

Korpus nabrał znaczenia raczej *stałego dowództwa grupy*, złożonego w zależności od potrzeby z 2 — 5 dywizji, które przy tem stale mogą się zmieniać. Podobnie rzecz się miała i u Niemców, gdzie zdarzył się wypadek, że pod do-

wództwem korpuśnem znalazło się w pewnym momencie operacji aż 11 dywizji. W takich wypadkach dowództwo korpusu występowało jako niezbędne, ułatwiające dowodzenie i kierownictwo, ogniwo rozkazodawcze między wyższem dowództwem (dow. armji), a znaczną ilością dywizji, stojących do dyspozycji tego wyższego dowództwa. Dlatego korpus był na stałe wyposażony w kawalerję do służby ordynansowej (2—4 szwadrony), w służbę łączności, ciężką artylerję, oraz inne niezbędne zakłady.

Przedwojenny korpus francuski, złożony z dwóch dywizji i rezerwowej brygady piechoty zmienił się podobno obecnie w korpus o 4 dywizjach trzypułkowych, co w su-

(12.-18)



Tablica Nr. 4.

mie daje 12 pułków, wobec poprzednich 10. Zatem do organizacji korpusu zastosowano system czwórdzielny. Taki jednak stosunek korpusu do dywizji (1:4), choć zwiększa niepomniernie siłę bojową korpusu i tem samym usamodzielnia go w znacznym stopniu, jednak zmniejsza jego zdolność do ruchu i zmiany frontu. Zarazem też wymaga on nadzwyczaj tężego generała jako dowódcy. Dlatego też jako związek stały korpus o 4 dywizjach nie jest dobrym,

zwłaszcza w walkach ruchowych, z którymi na początku wojny zawsze liczyć się trzeba, w szczególności na naszym terenie, pozbawionym na ogół naturalnych granic.

V.

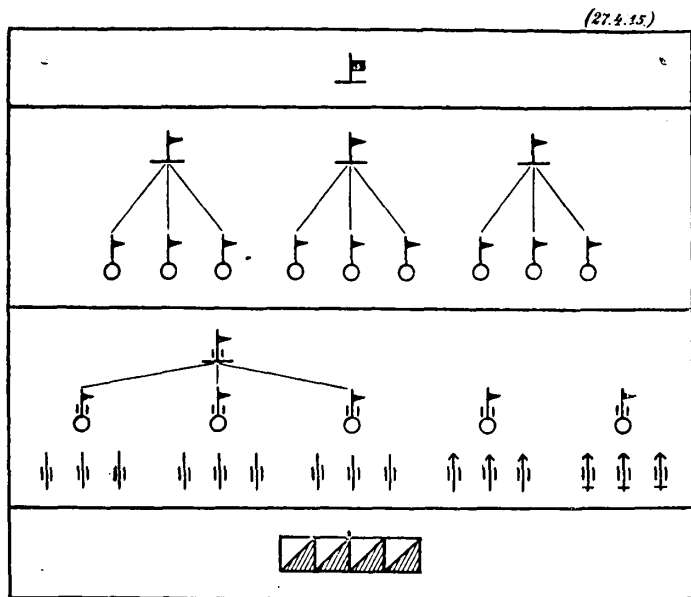
Odrębnie chcę zastanowić się nad pracami organizacyjnymi w Niemczech i Rosji, choć różnią się one zasadniczo od siebie. Łączy je tylko to, że są one pierwszemi próbami powojennymi (w znaczeniu wojny ogólnoświatowej) państw, które przegrały wojnę i wskutek tego przeszły, bądź też przechodzą jeszcze przez rewolucję; następnie państwa te są naszymi najbliższymi sąsiadami, a jednocześnie najgroźniejszymi przeciwnikami na polu militarnem. Choć zatem o ich pracach organizacyjnych w armji można mówić jako o czasowych próbach, przedsięwziętych dla wybrnięcia z ciężkiego położenia, w jakim się znalazły, to jednak na pewien okres czasu próby te będą miarodajnymi i dlatego też należy z nimi zaznajomić się i omówić je.

Rosja. Rewolucja Kiereńskiego rozsadziła carską armję i pchnęła ją w kierunku bolszewizmu — jako na drogę najmniejszego oporu ku natychmiastowemu zakończeniu wojny. Obecni dzierżyciele dyktatorskiej władzy w Rosji, bolszewicy, zagarniając władzę za pomocą przewrotu, opierali się na armji kierowanej przez rady żołnierskie. Po przewrocie armja uległa zupełnemu rozkładowi i przestała istnieć jako czynnik siły, stała się natomiast zarzewiem rozkładu społecznego. Bolszewicy spostrzegli, że dalsze opieranie się na rozhukanym żywiole mogło dla nich samych stać się groźnem i dlatego sformowali narazie najemne wojska (chińczyce, łotysze i t. d.) i drużyny komunistyczne, a przy pomocy tych oddziałów oraz terroru budować poczęli wielką czerwoną armję — ostoję swej władzy, powołując do jej szeregów z konieczności jako fachowców oficerów starego regime'u, ocalałych z poprzedniego pogromu. Z czasem usunęli rady żołnierskie i zaprowadzili twardą dyscyplinę, opartą na karze śmierci za najmniejsze wykroczenia. Wykładnikiem tych nowych porządków w armji miast dawnej hierarchji wojskowej stali się komisarze, którym do pomocy jako fachowców taktycznych dodano oficerów.

Bolszewicy, dając armji nowe moralne i dyscyplinarne podwaliny, chcieli też dać i organizacyjne; jako ludzie nowi,

a nawskroś przesiąknięci dogmatyzmem, zastosowali w całej rozciągłości od góry do dołu system trójdzielny, przyjęty, zdaje się za poradą Niemców. „Ordre de bataille“ bolszewickiej dywizji załączam na tablicy Nr. 5.

Złożona w ten sposób dywizja o 27 baonach liczy w zasadzie 25,806 żołnierzy w stanie zaprowiantowania, a około 12,000 w stanie bojowym przy bardzo słabem wyposażeniu artyleryjskim. Brygady są złożone wyłącznie z piechoty, wskutek czego artylerja zawsze musi być dzielona: wprawdzie podział ten nie jest trudny wobec również trój-



Tablica Nr. 5.

dzielnej organizacji artylerji; praktyka bojowa na polskim froncie zmusiła bolszewików do zmiany brygady piechoty na jednostkę operacyjną, złożoną z piechoty, artylerji, a często i jazdy.

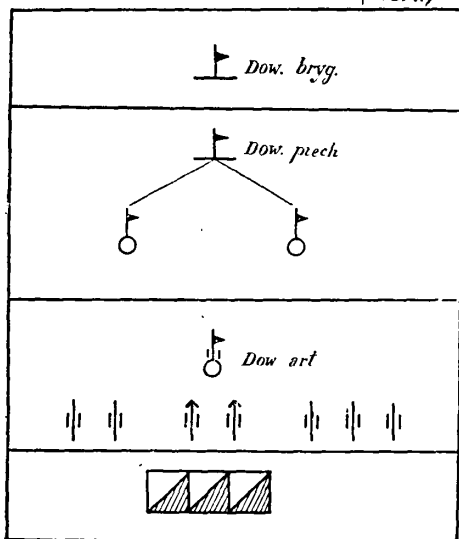
Wskutek przeciążenia dywizji wojskami pomocniczymi nawet przy małej liczbie ciężkiej artylerji i wojsk technicznych, oddziały bolszewickie cierpią na brak zdolności do szybkich poruszeń, a więc pod względem operacyjnym

skonstruowane są wadliwie. Właśnie tam—przy braku wyszkolonych dowódców, ogólnem niedoszkoleniu wojsk i zawodności środków łączności — system trójdzielny jest za trudny, uniemożliwia bowiem opanowanie wojsk i wykorzystanie ich jako zdatnego do działań narzędzia.

Niemcy. W teorii przed wojną, jak i w praktyce podczas wojny Niemcy byli gorącymi zwolennikami systemu trójdzielnego w organizacji dywizji z tem, że dywizje uważali za najniższe ogniwo dyspozycyjne pod względem operacyjnym. Na takiej też podstawie organizowali oni armję turecką.

Pomimo licznych i zwycięsko przeprowadzonych operacji Niemcy wojnę przegrały; wynikiem przegranej było uzależnienie przynajmniej narazie armji niemieckiej od czynników obcych, od Entente'y, zarówno pod względem ilościowym, jak i struktury wewnętrznej. Niemcy znalazły się w położeniu podobnem pod względem militarnem jak po pogromie pod Jeną, kiedy narzucona im została przez Napoleona redukcja armji.

Miał zatem normalnej pracy nad rozwojem i doskonaleniem armji, przeprowadzaniem i zastosowaniem doświadczeń wojny — Niemcy całą energję zwrócić musieli na to, by wogóle armję przy życiu utrzymać, by stworzyć jej warunki rozwoju dalszego, by uwolnić ją od naleciałości rewolucji. Te nienormalne dla budowy armji stosunki spaczyły też zamiary Niemców. Względem czysto wojskowe przy organizacji armji odsunęli oni na plan drugi, wysuwając na czoło względy polityczne. Podobnie jak po Jenie zaczęli konspirować.



Tablica Nr. 6.

Dlatego też zastosowanie ponowne przez nich w organizacji armji systemu dwudzielnego jest wynikiem nie doświadczeń wojny, a koniecznością polityczną, dzięki której na wypadek mobilizacji będą w stanie wystawić liczbę korpusów przedwojenną. Jednostką najwyższą wojskową jest u nich „Reichswehrbrigade“ (tablica Nr. 6). Gdy zestawimy je z formacjami ochotniczymi „Sicherheitswehr'u“, uzależnionymi od M. S. Wewn., to przekonamy się, że razem tworzą one korpus. Przytem numeracja obydwu formacji naogół odpowiada sobie, a pokrywa się z numeracją dawnych korpusów. W ten sposób dzięki ograniczeniom Entente'y Niemcy zmuszeni zostali oprzeć budowę swej armji na systemie nieracjonalnym, a nawet dziwacznym, dającym im jednak możliwość względnie łatwego wystawienia na wypadek wojny odrazu 20—24 korpusów czynnych.

Chcąc zatem wzorować się na organizacji niemieckiej armji trzeba mieć na uwadze ich armję w czasie wojny, kiedy znajdowała się ona u szczytu rozkwitu i potęgi, a wtedy właśnie opierała się na systemie trójdzielnym.

VI.

W dotychczasowych rozważaniach opierałem się na organizacji piechoty, jednak poza piechotą w skład korpusu wchodzi artylerja, jazda, wojska techniczne i specjalne, zakłady, kolumny amunicyjne i prowiantowe, wreszcie tabory. Ponieważ przydział tych oddziałów do poszczególnych jednostek taktycznych i operacyjnych państwa europejskie rozwiązały rozmaicie, dalej ponieważ wojna obecna dała dużo nowych wskazówek co do użycia i zastosowania poszczególnych rodzajów broni, wreszcie wobec wysunięcia nowego systemu organizacyjnego—zachodzi potrzeba omówienia, w jakim stopniu te czynniki oddziaływały na skład i organizację innych — poza piechotą rodzajów broni. Głównymi rodzajami broni prócz piechoty jest artylerja i kawalerja. Wszystkie inne wojska i urządzenia pomocnicze wojskowe są niezbędne do codziennego życia i funkcjonowania wojska tak w czasie pokojowym, jako też i wojennym, ale ich organizacja jest pochodną tylko organizacji i składu zasadniczych rodzajów broni. Dlatego też dla uzupełnienia obrazu systemu trójdzielnego w krótkich słowach omówię jeszcze tylko artylerję i jazdę.

A. Artylerja. Wojna obecna wysunęła na wybitne stanowisko artylerję i techniczne wojska; pod ich znakiem odbywa się postęp i rozwój wojenny. Jeszcze w czasie wojny japońskiej przeważała artylerja polowa i to częściowo tylko szybkostrzelna bez tarcz; haubice i moździerze należały do rzadkości. Ilość dział po stronie rosyjskiej wyrażała się stosunkiem 3 na 1000 karabinów. W powojennej organizacji stosunek ten wzrasta u Rosjan do 4/1000. u Niemców dochodzi nawet do 6. 4/1000. Korpus niemiecki; przed wojną posiadał 18 baterji armat polowych i 6 baterji haubic polowych po 6 dział, oraz 4 ciężkie baterje po 4 działa, razem 160 dział, w tym 52 o torze stromym, t. j. 33%. Francuzi posiadali jeszcze bogatsze wyposażenie, ale przeważnie w artylerję lekką polową, podczas gdy u Niemców istniała tendencja zwiększania ciężkiej artylerji polowej. Obecna wojna, gdzie już w początkowych fazach boju występuje do walki artylerja ciężka (10. 5, 12, 15, a nawet 21 cm.) potwierdziła w zupełności przypuszczenia Niemców co do skuteczności bojowej cięższych kalibrów w wojnie ruchomej. Wobec tego państwa wojujące poczęły szybko powiększać ciężką artylerję, której specjalnie wymagała wojna pozycyjna. Początkowa przewaga państw centralnych w dziedzinie ciężkiej artylerji, pod wpływem przystosowania się francuskiego i angielskiego przemysłu do potrzeb wojennych, a głównie dzięki pomocy amerykańskiej, — została zrównoważoną już w 1916 roku. Ilość dział przypadających na piechotę stale rośnie, tak iż bez przesady przyjąć można, iż stosunek ten wyrażał się w liczbie 10/1000, w tym zaś 50—60% artylerji ciężkiej. Wojska są stanowczo przeciążone artylerją; stan taki uwarunkowany był tylko tem, że miejsce wojny ruchowej zajęła pozycyjna. W wojnie ruchowej wyposażenie artyleryjskie zbliżać się musi do przedwojennej normy niemieckiej, gdyż inaczej korpusy utraciłyby swą ruchliwość, oraz siłę uderzenia piechoty, której energja obrócić by się musiała na zabezpieczenie swej artylerji. Gen. v. Moser pisze: „przez dodanie rezerwowej brygady piechoty do każdego korpusu powstawałby jednak dalszy ważniejszy zysk, mianowicie otrzymanoby w ten sposób wewnątrz ruchomego korpusu słuszniejszy stosunek sił między piechotą, a artylerją polową. Przy obecnych siłach tych obu broni wewnątrz korpusu — 24 bataljony i 24 baterje po 6 dział—należy obawiać się, że po pierwszych wiel-

kich przemarszach i rozstrzygnięciach, wskutek strat marszowych i bojowych, na $\frac{3}{4}$ lub $\frac{2}{3}$ swych sił zmniejszona piechota nie mogłaby przy dalszych walkach rozwinąć się na froncie szerokim na 144 dział, niezbędnym do natarcia czy obrony; przez to znaczna część artylerji polowej musiałaby odpaść lub też być niedostatecznie zabezpieczoną w swych stanowiskach“.

Dla walki ruchowej pożądanym typem dział jest nadal szybkostrzelne dział polowe. Ciężkie kalibry, to konieczność walki pozycyjnej; dzięki zbliżeniu się okopów przeciwników ku sobie częściowo zostały one zmienione na nowy typ artylerji na bliską odległość — przez miotacze min i granatów.

Rozbieżność w organizacji artylerji była znaczna. Jedne państwa tworzyły jako najwyższą jednostkę artylerji polowej — brygadę z podziałem na dwa pułki, te zaś rozpadały się na dwa dywizjony po trzy sześciodziałowe baterje (Niemcy); bądź też brygadę z podziałem wprost na trzy dywizjony po trzy baterje ośmiodziałowe (Rosja). W innych państwach jednostką najwyższą był pułk o 2 lub 3 (Francja) dywizjonach po 2 — 3 baterje. Poza tą artylerją dywizyjną posiadały pewne państwa jeszcze artylerję korpusną polową (Austria) i Francja, oraz ciężką. Wreszcie skład baterji wahał się w granicach 4 dział (Francja) do 8 (Rosja). W czasie wojny niektóre państwa przejęły od Francuzów system baterji czterodziałowej, jako bardziej korzystny do kierowania i poruszeń, a dzięki szybkostrzelności dający ten sam prawie efekt ogniowy przy dostatecznym dowozie amunicji.

Nie chodzi mi w danym razie o polemikę, jaka organizacja najbardziej odpowiada artylerji; to sprawa zawodowych artylerzystów. Mnie jedynie chodzi o to, aby nakreślić szkic szematyczny podziału artylerji i jej przydziału do jednostek piechoty przy uwzględnieniu systemu trójdzielnego. Należałoby się tu kierować następującymi względami:

1) Cała ilość artylerji w korpusie trójdzielnym składać się winna z czterech grup: trzy pierwsze z jednolitym składem przydzielone byłyby do poszczególnych brygad, czwarta, złożona z artylerji polowej i ciężkiej byłaby poddaną bezpośrednim rozkazom dowódcy korpusu; tworzyłaby ona wznowioną „rezerwę artyleryjską“ korpusu; miejsce i sposób jej użycia zależałoby od woli dowódcy korpusu;

2) Aby obciążenie artylerją nie było za duże, przy trzypułkowej brygadzie piechoty istnieje tylko pułk artylerji o trzech dywizjonach po 3 baterje czterodziałowe; w tym jeden dywizjon haubic¹⁾. Razem w brygadzie—36 dział, co daje stosunek 4/1000, a więc stosunek, istniejący w armji francuskiej i angielskiej;

3) Korpusna rezerwa artyleryjska składa się z pułku artylerji polowej (t. j. lekkiej) i pułku artylerji ciężkiej; ten ostatni składa się z dywizjonu armat dalekonośnych, dywizjonu haubic i dywizjonu moździerzy; dywizjony są również trzybateryjne. A więc na korpus wypadłoby 180 dział, w tem „polówek”—96, t. j. 53%. Stosunek dział do piechoty dla korpusu wynosiłby 6.7/1000; byłby więc bardzo korzystnym w porównaniu z wyposażeniem normalnie przyjętem w innych państwach. Oczywiście do specjalnych zadań i celów, jak walki pozycyjne, zdobywanie umocnionych punktów, przełamywanie frontu, forsowanie rzek i przesmyków i t. p. artylerja głównie ciężka musiałaby być ściągana na dany punkt z ogólnej rezerwy artyleryjskiej armji;

4) Pozatem korpus posiadałby działa przeciwlotnicze, okopowe (Infanterie—Geschütze), automobilowe i t. d.

B. Jazda. Sprawa jazdy w korpusie również rozmaicie była rozwiązywana; rozwiązanie zależało od poglądów, panujących w danem wojsku, na zakres działania jazdy dywizyjnej lub korpusowej. Obok służby czysto ordynansowej (Rosja), jazda ta pełniła służbę wywiadów taktyczno-bojowych, ochrony skrzydeł w małym zakresie i patrolowania wewnętrznego. Wywiady strategiczne, przesłanianie, działanie na tyły i skrzydła przeciwnika — to zadanie jazdy samodzielnej. W zależności więc od takich czy innych poglądów spotykamy w Rosji tylko jedną secinę przy korpusie i po $\frac{1}{2}$ seciny przy dywizjach; w Austrii poza t. zw. plutonami sztabowymi przy dowództwach dywizji i korpusu, mają dywizje piechoty po dywizjonie jazdy z 3-ch szwadronów; w Niemczech do każdej dywizji dołączony jest pułk czteroszwadronowy, wreszcie we Francji dywizja piechoty nie posiadała jazdy, natomiast korpus ma brygadę z dwóch pułków po 4 szwadrony. Obecnie mała dywizja francuska ma przydzielony szwadron jazdy.

Wojna pozycyjna zmniejszyła do minimum zastosowa-

¹⁾ Dywizjony mogą być ewentualnie mieszane.

nie jazdy; unieruchomienie frontów i usztywnienie ich odebrało jeździe teren pracy; w dodatku udoskonalona broń palna krępuje ruchy na koniu; samolot dostarcza lepszych, dalszych i szybszych wiadomości. Wojna europejska w większości swej par excellence pozycyjna odejęła jeździe to znaczenie, jakie niezawodnie posiadała ona jeszcze w ostatnich wojnach, gdzie nie było ciągłych frontów, istniały natomiast „luki” i „skrzydła”. Jazda jest pozatem kosztownym rodzajem broni. Dlatego też powstała dążność do jej redukcji.

Nie należy jednak zapominać, że i nadal w okresie mobilizacji i początkowych fazach każdej wojny na jazdę spadną kolosalnego znaczenia prace: przesłonięcie własnej mobilizacji i koncentracji, oraz przeszkodzenie w tym kierunku nieprzyjacielowi. Następnie wszędzie tam, gdzie chodzić będzie o rozstrzygające uderzenia, operacje mieć muszą charakter ruchowy, a więc posiadanie licznej i zaprawionej do boju i manewru jazdy staje się koniecznością. Wreszcie w warunkach specjalnie polskich długa linja otwartych granic zmusza do posiadania licznej jazdy, zwłaszcza na granicy wschodniej.

Nowe warunki boju postawiły też większe wymagania jeździe. Musi ona nadal mieć pęd do uderzenia białą bronią, a jednocześnie musi samodzielnie umieć przeprowadzić i wytrzymać atak pieszy.

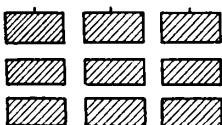
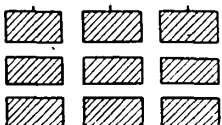
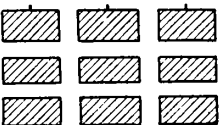
Takie wymagania stawiać należy jeździe strategicznej.

Jazda oddziałowa, przeznaczona do prac bardziej ograniczonych, raczej ordynansowych niż bojowych, jest również niezbędnie potrzebna. Dywizje angielskie i amerykańskie—stworzone głównie podczas i dla wojny pozycyjnej, gdzie podstawowymi środkami łączności są połączenia stałe i mechaniczne—jazdy nie posiadają. W ruchu, gdy środki techniczne zawodzą, zwłaszcza w kraju nieprzyjacielskim—dobry patrol konny oddaje niczem niezastąpione usługi. Przydział kawalerji do dywizji czy brygady nadaje tym jednostkom cechę samodzielności.

Zatem czy w związkach samodzielnych (jazda strategiczna), czy przydzielona do oddziałów, jazda ma nadal nieuszczuplone prawa do istnienia ze względu na to, że tylko wojna ruchowa daje rozstrzygnięcia, a więc do takiej wojny winna być dostosowana organizacja poszczególnych broni. Oczywiście jazda powinna być dostosowana do warunków trudnej pracy polowej, inaczej pomimo pięknego

wyglądu pokojowego zawiedzie odrazu w pierwszych momentach wojny.

Nie przesądzając organizacji jazdy samodzielnej, sędzę że w korpusie trójdzielnym dywizje (brygady) powinny posiadać po pełnym szwadronie (150 szabel) do służby łącznikowo-ordynansowej i patrolowej, zaś przy dowództwie korpusu winien znajdować się nadto pułk trzyszwadronowy, na wzór angielski lub japoński.

<i>Dowództwo korpusu</i>		
<i>III brygada</i> 9 pp 8 pp 7 pp  3 p art pol III II I   3/1 p strz. kon.	<i>II brygada</i> 6 pp 5 pp 4 pp  2 p art pol III II I   2/1 p strz. kon.	<i>I brygada</i> 3 pp 2 pp 1 pp  1 p art pol III II I   4/1 p strz. kon.
<i>Brygada art.</i> 1 p. art ciężk. 4 p art pol III II I III II I 		1 p strzel kon  4 s. g.

Tablica Nr. 7.

VII.

Jakie stąd płyną wnioski dla organizacji wojska polskiego?

1) Wojsko budować należy na podstawie systemu trójdzielnego, przyjętego przez główne mocarstwa militarne Francję, Niemcy i Rosję, a mającego najwięcej cech dodatnich.

2) Przy takim systemie najdogodniejszą jednostką byłby korpus o trzech brygadach, każda ze wszystkich rodzajów broni. Nazywam jednostkę taką brygadą, a nie dywizją, gdyż wyeliminowałem tak zwanego dowódcę piechoty, który istnieje w organizacji francuskiej i niemieckiej, dzięki czemu brygadjer jest zarazem dowódcą nie tylko piechoty, ale i innych broni, stąd brygada, a nie dywizja.

„Ordre de bataille” takiego korpusu załączam na tablicy Nr. 7.

3) W ten sposób utworzony korpus najlepiej czyni zadość punktom, wyłuszczonej w rozdziale II. Zarzut o braku siły uderzenia jest bezpodstawnym, bo choć dywizja składa się z 9 batalionów, to korpus z 27, a więc jest silniejszym od korpusu dwudzielnego.

4) Istnieje tylko jeszcze jedno zasadniczej wagi pytanie, a mianowicie co bardziej stosunkom polskim odpowiada: korpus czy też brygada—jako samodzielna operacyjnie jednostka. Rozwiązanie tego problemu zależy w pierwszym rzędzie od obszaru i zaludnienia państwa polskiego. Jeśli się zważy, że przeciętnie wedle norm przedwojennych okręg korpusu liczył 2 — 3,000,000 mieszkańców, to okaże się, że możemy śmiało przyjąć za taką jednostkę korpus, gdyż w przeciwnym razie mielibyśmy zbyt dużą ilość brygad samodzielnych, uzależnionych wprost od centralnych władz wojskowych.

5. Przy wszystkich powyższych rozważaniach nie brałem naturalnie pod uwagę, jako miarodajnej dla przyszłości naszej wytycznej stosunków, panujących obecnie na naszym wschodnim froncie. Liczyć się w przyszłości trzeba będzie raczej z dawnym „walcem parowym” rosyjskim, który za pomocą mas rzuconych, tak jak w jesieni 1914 r., starać się będzie wymusić rozstrzygnięcie.

Obecne stosunki tam panujące przedstawiają dziwną mieszaninę małej wojny z wojną pozycyjną, prowadzoną na olbrzymiej przestrzeni. Czy takie stosunki powtórzą się w przyszłości — jest bardziej niż wątpliwem.

Dlatego też wniosków stamtąd wysnutych przenosić jako miarodajnych w dziedzinie organizacji — nie należy. Raczej oprzeć się nam trzeba na doświadczeniach zachodu, jako bardziej „moderne” i bardziej dostosowanych do tych form, w jakich się zapewne przyszła wojna przejawia.

Wojsk.
2 Dyw.
Zand.